

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartał. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia

Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz
najmniejsi 60 halerzy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Wtorek 14 lipca.

Imiona: Rzym.-kat. Dziś: Bonawentury. Jutro: Rozesłanie Apost. — Gr.-kat. Dziś: 1. Jul Kosmy i Dam. Jutro: 2. Położ. Rzyz Boh. — Słowiańskie: Dziś: Dobrogość. Jutro: Radosława.

Wschód słońca 4:20, zachód 7:48.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25*, 8:40, 2:45*, 6:12, 7:—* 7:35, 11:15, 12:45*, 3:50; do Rzeszowa 3:30; do Podwołoczysk 6:20, 10:40, 2:16*, 7:45, 11:10; do Czerniowiec-Ickan: 6:10, 9:10*, od 15 lipca 9:35, 2:23*, 10:38, 2:50*; do Kołomyi 6:03; do Stryja 11:25; do Ławocznego 7:30, 2:25, 6:42; do Sambora: 6:—, 9:05, 4:—, 10:45; do Jaworowa 6:58, 6:30; do Rawy, Sokala: 6:14, 7:10, 11:35 (każdej niedzieli tylko do Rawy); do Bełzca 11:05; do Stanisławowa: 2:40, 6:40; od 1 lipca do 25 lipca do Husiatyna: 6:20, 2:16*, 11:10; do Brzuchowic 7:21, 3:45, 2:30, 5:50, 8:34; w niedziele: święta 9:00, 12:41; do Janowa 9:15, 3:35, 1:35; (w niedziele i święta) do Lubliana: 2:15; do Szczercza (Pustomył): 10:35.

Pociągi pośpieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Redakcja „Słowa Polskiego“ otwarta codziennie od godz. 9-tej rano do 1-ej popoł. i od 6-tej do 8-ej wieczorem. W dni świąteczne od godz. 11 do 12-tej w południe. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 10 do 11-tej rano.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka otwarta z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych codziennie od godz. 11 do 1; muzeum w dni powszednie (prócz pon.) od 9—1 nadto we wtorki i piątek od 3—5, w niedziel. 1—1. Biblioteka Uniwersytecka codziennie od godziny 8 do 11 i od 4—7 popołudniu codziennie prócz soboty. Muzeum Dzieduszyckich (Teatralna 18) w czwartki od g. 10 do 1 i w piątko, w niedzielę od g. 10 do 1 tylko I piętro. — Bibl. Poturzycka (nr. Dzieduszyckich, Kurkowa 1. 17) codziennie od 10—2 prócz piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2 w święta od godziny 10—1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego 2) codziennie od g. 4—7 z wyjątkiem czwartków. — Biblioteka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele od 11—12. — Bibliot. Politt. 10—1. i od 4—8 w, w niedzielę, poniedz. i święta od 10—1. Bibl. T. Szweczenki (ulica Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedziel i sw. ruskich). Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, środy, piątki, soboty 9—12 i 3—6. — Biblioteka gminy wyznawczej Izraelickiej (ul. św. Stanisława 1. 5) otwarta codziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczor. Biblioteka publiczna T. S. L. (Trzeciego Maja 5, 1 p.) otwarta codziennie 5—7 popoł. w niedzielę i święta od 10 do 12 w poł. — Polskie Muzeum szkolne (św. Mikołaja 12) w poniedziałki, środy i piątki 3—5 pop.

Wystawy stałe. Wystawa w Towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—4. Opłata w dni powszednie 1 kor., w niedzielę 60 h., (studenci 20 hal.). — Galeria miejska (provisorycznie urządzona) w gmachu Muzeum przemysłowego od d. 10 do 2 z wyjątkiem poniedziałków. Wstęp 1 k., w niedzielę 50 h., młodz. szkol. 20 h.

Teatr miejski zamknięty.

3)

MAURICE LEBLANC.

Jasnowłosa Dama.

Arsen Lupin walczy z Sherlockiem Holmesem.

EPIZOD PIERWSZY.

(Ciąg dalszy.)

Dziennikarze tłumnie oblegali pana Detinan, człowieka nieposzlakowanej uczciwości, a jednocześnie wielkiego rozumu, jakkolwiek nieco sceptycznego i paradowskiego.

Pan Detinan nie widział nigdy na oczy Arsena Lupin i żałował tego mocno. Otrzymywał tylko od niego listownie instrukcje, i, czując cały honor, jaki spadał na niego z owego wyboru, postanowił do upadłego bronić praw swego klienta.

Rozłożył więc papiery, dotyczące nowo rozpoczętego procesu i wynalazł list komendanta. Treść jego potwierdzała sprzedaż losu, lecz ani słówkiem nie zdradzała nazwiska nabywcy.

„Drogi mój przyjacielu“ brzmiał prosto tytuł owego listu.

— Drogi przyjacielu do ja — dodał od siebie Arsen w dołączonej notatce — a najlepszym tego dowodem jest to, że posiadam ów list.

Rój reporterów zaczął oblegać pana Gerbois, a on mógł tylko powtarzać jedno w kółko:

— Moim drogim przyjacielu — nie jest nikt inny, tylko ja. Arsen Lupin ukradł mi list wraz z biletem loteryjnym.

Ukraińcy i zjazd słowiański.

Wiedeń, 11 lipca.

(A) Ukraińcy nie wzięli udziału w zjeździe słowiańskim, zwołanym do Pragi.

Ta decyzja nie zapadła odrazu. Ukraińcy się wahałi. Było widocznym, że w łonie klubu walczą z sobą dwa stronnictwa niemal równomierne: zwolennicy i przeciwnicy udziału w zjeździe. Przed mniej więcej dwoma tygodniami posłowie dr. Okuniewski i dr. Kolessa jeździli do Pragi. Ci obaj politycy, jeżeli dr. Kolessa można nazwać na seryo politykiem, należą w klubie ukraińskim do obozu, sympatyzującego z ideą zbliżenia wszechsłowiańskiego. Dr. Okuniewski na pogrzebie dr. Herolda w Pradze wygłosił mowę, która miałaby w tym kierunku znaczenie polityczne, gdyby później klub się był jej nie wyparł; on sam zaś nie uchylił głowy wobec tej uchwały klubowej.

Na dyplomatów w tej sprawie dr. Okuniewski i dr. Kolessa nadawali się wcale dobrze. W każdym razie lepiej niż np. dr. Eugeniusz Lewicki. Boć ten ostatni na schyłku roku zeszłego gorąco protestował w „Berliner Tageblacie“ przeciwko informacji, że ukraińcy potępiłi politykę antypolską Prus na równi z innymi Słowianami.

Niewiadomo, co panowie posłowie przywieźli z Pragi. Nieznanym też jest przebieg obrad w klubie ukraińskim, poświęconych tej sprawie. Ostatecznie przecież zapadła uchwała na posiedzeniu klubu w dniu 9 lipca, aby nie wziąć udziału w zjeździe. Nie wziąć całkowicie. A więc nie wysyłać posłów, nie wysyłać też przedstawicieli poza parlamentarnych imieniem każdego stronnictwa z osobna.

Zupełna abstynencja!

Według informacji, zasiągniętych w rozmowach z poszczególnymi posłami ukraińskimi, rodowód tej uchwały jest następujący:

Ukraińcy galicyjscy postanowili zastosować się do taktyki ukraińców w Rosji. Uważając się za członków jednego narodu, nie chcieli, aby jeden odłam narodu miał na zjeździe przedstawicieli, drugi zaś świecił nieobecnością. Porozumieli się z kierownikami ukraińskimi w Kijowie. Stamtąd otrzymali odpowiedź, że ukraińcy rosyjscy nie posyłają przedstawicieli do Pragi. Nie posyłają dlatego, że w Pradze powitano ich nie jako reprezentantów odrębnego narodu ukraińskiego, lecz jako Rosyan.

Ta opinia zadecydowała o taktyce ukraińców galicyjskich.

Ścisłość informacyjna nakazuje zaznaczyć drugą

— Niech tego dowiedzie — odpowiadał Arsen Lupin przez dzienniki.

— Ale to on przecież ukradł mi biurko — krzyczał znowu profesor.

A Arsen Lupin na to:

— Niech tego dowiedzie.

Cudowny, pełen przepięknej fantazyi widok przedstawiał ów pojedynek publiczny dwóch posiadaczy numeru 514, owe uganiania się reporterów i ta zimna krew Arsena Lupin z jednej, a dochodzące do obłędu uniesienia biednego pana Gerbois z drugiej strony. Pisma były przepelnione żalami tego biedaka. Zwierzał się ze swego nieszczęścia ze wzruszającą szczerością.

— Zrozumieście panowie — to posag mojej Zuzanny zabrał mi ten lotr. Mniejsza o mnie, ale Zuzanna! Pomyślcie tylko, milion! — dziesięć razy po sto tysięcy! O, wiedziałem o tem, że biurko mieściło w sobie jakiś skarb.

Napróżno tłumaczono mu, że przeciwnik jego, zabierając biurko, nie wiedział nic o bilecie loteryjnym, a tem bardziej nie mógł wiedzieć, że bilet ten wygra największy los.

Profesor jęczał ciągle:

— Wiedział... wiedział napewno... bo inaczej cóżby brał ten nędzny mebel?

„Miał jakieś ukryte powody, lecz z pewnością nie ten, ażeby posiadać ten świstek papieru, wartości dwudziestu franków.“

— Milion! milion! on wiedział o nim napewno... on wie wszystko... wy nie znacie tego bandyty!... Wam nie zabrał miliona franków!...

Dyalog taki mógłby trwać do nieskończoności. Lecz dwunastego dnia pan Gerbois otrzymał od Arsena Lupin list z nagłówkiem: „poufne“ tej treści:

opinie, krążąca w sferach parlamentarnych i politycznych słowiańskich.

Te sfery, przede wszystkim Czesi, uważają motyw, podane przez ukraińców, za wymówkę. Ukraińcy — zdaniem tych sfer — nie pojechali do Pragi, ponieważ się nie chcą narażać Niemcom. W Niemczech patrzą na zjazd słowiański w Pradze jeszcze z większym zaniepokojeniem, niż na zjazd w Rewlu. Nastęstwa bowiem tej akcji słowiańskiej byłyby — w razie wyrównania choć części nieporozumień polsko-rosyjskich — daleko niebezpieczniejsze dla polityki niemieckiej, niż zabiegi Anglii. Tkwią bowiem tuż pod bokiem Niemiec, dadzą się im w znaki bezpośrednio bardzo prędko, w dziedzinie stosunków wewnętrznych i zagranicznych.

Ze ukraińcy zabiegają o względy Niemiec, opinii publicznej niemieckiej, instytucji wszechniemieckich — jest rzeczą powszechnie znaną. Tęgo nie potrzeba nawet udowadniać. Jest także rzeczą notoryczną, że Niemcy, a jeszcze bardziej wszechniemcy bardzo forytują ukraińców — zwłaszcza w prasie — jako atut przeciwko Polakom.

Ma tedy wszelkie znamiona prawdopodobieństwa pogląd, że ukraińcy nie pojechali do Pragi, aby takiem odsunięciem się od udziału w zjeździe słowiańskim pomnożyć łaski i fawory, jakimi się cieszą u Niemców.

Muszę też tutaj zaznaczyć pogłoski, że br. Aehrenthal niechętnie patrzy na zjazd w Pradze. Boi się, aby spotęgowanie świadomości słowiańskiej nie odbiło się na sojuszu Austro-Węgier z Niemcami, na spoiwości tego ostatniego, na jego wytrzymałości i na jego sile odpornej. Ukraińcy, zasiągnawszy języka o takim nastroju w sferach decydujących, postanowili jeszcze wystąpić w roli „Tyrolczyków wschodu“.

Akademia duchowna

w Petersburgu.

W Petersburgu istnieje rzymsko-katolicka Akademia duchowna, która ma zastępować wydziały teologiczne uniwersytetów zagranicznych. Jest to jedyna wyższa uczelnia katolicka na całą Rosję i Polskę z Litwą, zadaniem jej jest przygotowanie duchowieństwa z wykształceniem teologicznym uniwersyteckim. Do Akademii delegowani są na studia wybitniejsi uczniowie seminarjów dycecyjnych po ukończeniu studiów seminarnych. Przybywają tam uczniowie nie tylko z Rosji, Litwy i Rusi, ale i z całego Królestwa, gdyż Akademia Petersburska z woli rządu rosyjskiego zastąpiła nie tylko wileńską, ale i warszawską. W dziejach swoich akademia ma wiele świętych chwil — a na czele jej

„Panie! Galeria bawi się naszym kosztem. Czy nie uważa pan za stosowne traktować rzecz poważnie? Co do mnie, jestem na to zupełnie zdecydowany. Sytuacja jest jasną: ja posiadam los, którego nie mam prawa podnieść, a pan posiada prawo zrealizować los, którego pan nie posiada. W ten sposób nie możemy nic zrobić jeden bez drugiego.“

Dalej, ja się nie zgodzę na odstąpienie panu swego biletu, a pan się nie zgodzi na ustąpienie mi pańskiego prawa.

Cóż więc robić?

Jest tylko jedno wyjście: dzielimy się. Pół miliona dla pana, pół miliona dla mnie. Czyż nie jest to sprawiedliwa?

Czyż ten sąd salomonowy nie zadowolni poczucia sprawiedliwości każdego z nas?

Rozwiązanie sprawiedliwe i prędkie.

Nie jest to sposób, dający panu możność dyskusowania lecz gwałtowny mus, do którego zmuszają pana okoliczności. Daję panu trzy dni do namysłu. Chcę wierzyć, że w piątek pano wyczytam w „Echo de France“ skromną notatkę pod adresem pana Ars. Lup. zawierającą pańską zgodę na moją propozycję. W takim razie wejdzie pan natychmiast w posiadanie biletu i, podniósłszy milion franków, odeszle mi pan połowę pod adresem, który panu wskażę.

W razie odmowy przedsięwzięć środki, ażeby dojść do tego samego rezultatu. Ale uprzedzam, że prócz wielkich przykrości, jakie pociągnie za sobą pański upór, będzie pan musiał jeszcze zapłacić dwadzieścia pięć tysięcy franków kosztów podatkowych.

Racz przyjąć, panie, wyrazy najgłębszego szacunku“.

Arsen Lupin.

C. d. a.

stali tacy luminarze kościoła, jak arcybiskupi Hołowiński, Kozłowski i Symon.

Obecnie Akademia dąży stale do wszechstronnego rozwoju, a charakterystykę tej dążności świeżo umieścił „Kraj” petersburski, którą ze względu na jej doniosłość w całości powtarzamy:

Dopiero co zamknięty rok szkolny w jedynej na całe państwo rosyjskiej wyższej katolickiej uczelni duchownej w szeregu długich lat jej istnienia może być zaliczony do najbardziej pocieszających. Akademia, pod dzielnym kierownictwem swego zasłużonego rektora ks. prałata L. Zarnowieckiego i całego senatu akademickiego, pamiętna na swe zadanie wniosła wobec Kościoła i społeczeństwa, drogą żmudnej i celowo wytkniętej pracy, dąży do coraz większego rozwoju i udoskonalenia się pod każdym względem. Śledząc postęp wiedzy teologicznej i społecznej, przyswajają sobie ostatnie jej wyniki, zasady i metody nie tylko wykładów, lecz także organizacyjnej wewnętrznej.

W tej myśli przewodniej powołała do swego ciała nauczycielskiego ludzi głębokiej wiedzy, odznaczonych zaszczytnymi tytułami doktorskimi na wszechnicach zagranicznych. Za czasów ostatnich stworzono szeroki katedr nowych: apologetyki, socjologii i drugą Pisma św. Na te katedry powołano uczonych, którzy siłami swymi znakomicie wzmocnili uczone ciało akademickie. Senat akademicki postanowił przeprowadzić cały szereg reform, któreby doprowadziły Akademię do doskonałości pożądanej i pozwoliły obdarzać społeczeństwo kapłanami, wzbogaconymi gruntowną wiedzą, a przytem odznaczającymi się pracą, jak również duchem katolickim i gorliwością kapłańską. Obok tego zarząd Akademii, pomny, że zdrowa dusza jest w ciele zdrowem, postanowił zwrócić uwagę szczególną na zdrowotność swych wychowanków i ich należyte odżywianie. W szeregu reform gruntownie pomyślanych, obok reformy planu nauk i powołania sił świeżych, zapoczątkowano zmianę systemu egzaminów na stopnie naukowe. Zamiast przestarzałego systemu egzaminów, wprowadzono, na wzór uniwersytetów zagranicznych, rygorozę i to w ten sposób, że każdy, ubiegający się o stopień magistra, winien być egzaminowany przez komisję, złożoną z 3 profesorów, w ciągu godziny z każdego przedmiotu i przez ten czas wykazać swą znajomość gruntowną przedmiotu. Wymagania od rozpraw na stopień magistra zwiększono i zadowalającymi przyznawano takie tylko, które po krytyce ścisłej wykazały zdolność autora i przynosiły pewną korzyść nauce. Stawiając takie wymagania, senat akademicki na razie, wobec nowości tego planu, dał możność tym, którzyby sobie tego życzyli, złożyć rozprawę magisterską lub uzupełnić rygorozę po upływie roku od ukończenia kursów.

Mimo tych nowych warunków, z 8 alumnów czwartego kursu 3 w zupełności zadość uczyniło wszystkim wymogom nowego porządku, a 5 skorzystało z danej im prolongaty. Wprowadzając takie zmiany i obostrzając wymagania od swych alumnów, Akademia miała na względzie dobro Kościoła i społeczeństwa. Od stopnia uzdolnienia i całej wartości moralnej jej wychowanków zależy wychowanie i wykształcenie całego kleru w obrębie państwa rosyjskiego, a więc na ich barkach spoczywają losy samego Kościoła. Magistrowie Akademii to kwiat naszego duchowieństwa — oni tylko mogą zajmować wyższe stanowiska w Kościele; z ich szeregu wychodzą katecheci szkół, profesorowie seminariów, członkowie kapituł, a wreszcie i sami biskupi. Musi więc Akademia dbać, aby stopień naukowy, przez nią przyznany, miał wartość prawdziwą, a nie był tylko czczym i tłem.

Nagrody w krakowskiej Akademii sztuk pięknych.

W Akademii sztuk pięknych na wystawie dorocznej, zamkniętej onegdaj, przyznano następujące odznaczenia:

Na kursie prof. Axentowicza otrzymali medal srebrny: Marczewski Zygmunt (ponownie); medal brązowy: Gładysław Edward, Nosik Julian, Sperber Józef, Waltenberger Tadeusz; wzmiankę pochwalną: Bartel Bronisław.

Na kursie prof. Mehoffera: medal srebrny: Dobrodziński Adam (ponownie), Doubrawa Emil, Wałach Jan (ponownie), Janczyk Franciszek, Dybczyński Bronisław, Podosadny Jan, Waśkowski Tadeusz (ponownie); wzmiankę pochwalną: Bieliński Witold, Żurawski Stanisław.

Na kursie prof. Pankiewicza: medal srebrny: Baś Andrzej (ponownie), Frani Zygmunt (ponownie), Hannykiewicz Adam, Koiakowski Hilary; medal brązowy: Haberko Tadeusz, Radwan Józef, Zarzycki Wiesław.

Na kursie prof. Unierzyskiego: medal srebrny: Kulec Jan (ponownie); medal brązowy: Czerwenka Erwin, Müller Szymon (ponownie); Tarnawski Prosper (ponownie), Thaler Józef; wzmiankę pochwalną: Ostruska Jerzy, Wacyk Teodor.

Na kursie prof. Wyczółkowskiego: medal srebrny: Błocki Włodzimierz (ponownie), Grott Teodor (ponownie); medal brązowy: Bocheński Jan, Kłochowicz Józef, Kotowski Jan (ponownie), Stebnowski Jan; wzmiankę pochwalną: Gedliczka Zdzisław.

Na kursie prof. Laszczki (rzeźba): medal srebrny: Blaszkowski Engelbert, Konopka Waclaw, Lovell Robert, Skuczyński Wincenty; medal brązowy: Głowiński Apolinary, Malach Józef, Ruffer Józef, Popławski Stanisław.

Szkoła krajoznawcza pod tymczasowym

kierownictwem artysty-malarza F. Ruszczyca: medal brązowy: Bartel Stanisław, Dożycki Leon, Kotarbiński Mieczysław, Kugler Włodzimierz (ponownie), Skowron Jan, Szenberg Jakób, Treter Bogdan.

Nadto na grafice (akwaforta i litografia pod kierownictwem prof. Pankiewicza): medal srebrny: Koniczny Włodzimierz, Rubczak Jan; medal brązowy: Błocki Włodzimierz; wzmiankę pochwalną: Kunzek Henryk.

Z ostatniej poczty.

§ Zjazd strażacki. Z okazji Zjazdu kraj. Związku straży pożarnych odbyła się przedwczoraj konferencja naczelników zawodowych straży, na której postanowiono utworzyć organizację naczelników zawodowych straży i w tej sprawie urządzić w Przemysłu w pierwszej połowie października br. zjazd tych naczelników. Wczoraj rano odbył się popis krak. straży, potem o 10 rozpoczęło się drugie posiedzenie.

Naczelnikiem kraj. Związku wybrano nadal dr. Alfreda Zgórskiego, zastępcą naczelnika krak. straży pożarnej Feliksa Nowotnego.

§ Aresztowanie włamywacza Duszyńskiego. Do krak. dyrekcji policji nadeszło zawiadomienie, że w okręgu sądu złoczowskiego aresztowano Stanisława Petrowa Duszyńskiego, jednego ze sprawców rabunków, dokonanych w krakowskim kantorze braci Eibenschützów i w urzędzie podatkowym w Olesku. Znalaziono przy nim znaczną ilość papierów wartościowych. Należy on do bandy pod przewodnictwem niejakiego Miklaszewskiego, która dopuściła się kilku śmiałych rabunków w Galicyi.

§ Zakaz nauczania. Kancelarya gen. gub. zawiadomiła warszawskie Tow. dobroczynności, że główny naczelnik kraju nie zgodził się na nauczanie dzieci w ochronie jako prawem nieprzewidziane.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Zjazd strażacki.

Kraków. (Tel. pryw.) W dalszym ciągu zjazdu strażackiego kooptowano do Rady zawiadowczej p. p.: Artura Zarębę Cieleckiego, prezesa Tow. Kółek rolniczych, Józefa Neumanna, prezesa lwowskiej Straży ochotniczej i Tadeusza Stasickiego, delegata Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń. Następnie, wśród oklasków, uczczono oznakami honorowymi za długoletnią służbę p. p.: Fenza za 35 lat służby, Kolmanna za 30, Jana Makosia za 25 i Seweryna Ćwiklińskiego za 20 lat nieprzerwanej służby. W dalszym ciągu przyjęto budżet z dochodami w kwocie 44.100 k., a wydatkami 39.000 kor. Na wniosek jednego z członków, z nadwyżki przeznaczono 5.800 kor. na pokrycie niedoborów okręgowych Związków ochotniczych Straży pożarnych, resztę zaś na sprawienie rekwizytów dla tych straży, co do których lustracja wykaże, że na to zasługują. W końcu postanowiono energicznie domagać się u Sejmu, aby opodatkował gminy i instytucje asekuracyjne na rzecz Związku, ewentualnie wstawiał stale w budżet 50.000 k. rocznie na cele Związku. Jako miejsce przyszłego zjazdu obrano Stanisławów. Następnie odbyła się wycieczka do Wieliczki, a wieczorem pożegnalna uczta w starym teatrze.

Sprawy naftowe.

Wiedeń. (Tel. wł.) Układy z ministerstwem kolejowem w sprawie opalania lokomotyw ropą toczą się w dalszym ciągu pomyślnie.

Wczoraj u ministra Gessmanna odbyła się konferencja z producentami ropy, w której wzięli także udział pp. Abrahamowicz, Dzieduszycki, Głabiński, Stwiertnia i Zarański. Omawiano sprawę uzdrowienia przemysłu naftowego. Oświadczano się powszechnie przeciwko wszelkiemu przymusowemu ograniczaniu produkcji, a natomiast za rozszerzeniem pomieszczeń na magazynowanie; poważnie jest zamierzone powszechne moratorium dla obowiązku wiercenia, jakoteż przymusowe przystąpienie do organizacji.

Hr. Dzieduszycki postawił wniosek poczynienia kroków, celem utworzenia wielkiego Towarzystwa akcyjnego, obejmującego wszystkie kopalnie.

Konkretnie wnioski w najbliższym czasie nastąpią.

Oszustwa pokątnych bankierów.

Budapeszt. (Węg. B. kor.) Skutkiem doniesień licznych poszkodowanych osób wdrożono śledztwo przeciw rozmaitym tutejszym bankierom pokątnym, którzy zapomocą pism pokątnych, wydawanych przez nich samych, zwabiali zagraniczną publiczność, otrzymywanych zaś w ten sposób zleceń giełdowych nie wykonywali. Owe pisma finansowe były zatytułowane: „Gazeta kapitalistów” i „Przegląd finansowy”, wychodziły zaś po niemiecku. Między poszkodowanymi są Fr. Witte, wł. dóbr z Berlina, Konrad Roquette z Wormacyi, Wilhelm Fedhamer z Norymbergi, który grał na giełdzie defraudowanymi pieniędzmi, a skończył samobójstwem, porucznik gwardyi Emanuel Jarisch, kupiec wiedeński Henryk Mandl i w. in. Zastępcą niemieckiego gen. konsulatu radca dworu Eppler zwrócił się w imieniu licznych stron z Niemiec do prokuratora państwa.

Wczoraj w nocy jeden z tych pokątnych bankie-

rów, Feliks Weil, recte Lorand, właściciel firmy „Max Neumann”, popełnił samobójstwo.

Ładne przyjęcie.

Budapeszt. (Węg. B. kor.) Z Zagrzebia donosią: Ban Rauch, którego w wielu miastach przyjęto z wyrazami sympatii, spotkał się w Novi ze złem przyjęciem ze strony tłumu. Ulica, którą jechał ban, zamknięta była deskami i drutem. Śledztwo wdrożono.

Spór czesko-niemiecki.

Praga. (TBK.) W niedzielę odbyły się w wielkiej liczbie miast niemieckich w Czechach zgromadzenia, w których programie znajdował się protest przeciw czechizacji niemieckich okolic Czech. Na wszystkich zgromadzeniach, które były licznie zwiedzane, panowało usposobienie dość wzburzone, jednakże, o ile dotychczas wiadomo, nie przyszło do zająć. Przyjęto na wszystkich zgromadzeniach jednobrzmiącą rezolucję, w której Niemcy wzywają rząd, aby zaprzestano szczerze i bez zastrzeżeń nielegalnego przemycania wewnętrznego języka urzędowego czeskiego i przywrócono w pełni prawa niemieckiego języka urzędowego i służbowego. Wzywa się też rząd, aby starał się o powiększenie liczby urzędników niemieckich w ten sposób, żeby w najbliższych latach przyjmowano w większej liczbie urzędników niemieckich.

Posłów wezwano, aby bez względu na swą przynależność do stronnictw przyczynili się do urzeczywistnienia tych żądań.

W drugiej rezolucji wyrażono zgodę na postępowanie posłów niemieckich w sprawie językowej.

Ustąpienie ministra Pradego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Bezpośrednim rezultatem przedwczorajszych zgromadzeń w miastach czeskich jest dymisja ministra Pradego, który oficjalnie ją wręczył bar. Beckowi.

Jako głębsze przyczyny dymisji podają to, że bar. Beck poczynił w tajemnicy Czechom znaczne koncesje w sprawie zapowiedzianej ustawy językowej. Prade na to się nie zgodził i dlatego, dopóki pozostawał w rządzie, bar. Beck zwlekał z wniesieniem ustawy.

Jako następcę dzienniki wymieniają dr. Pergelta, jako jednego z tych posłów, którzy stawiali rządowi trudności w ostatnich czasach.

Rekonstrukcja gabinetu.

Praga. (Tel. wł.) „Bohemia” donosi z Wiednia, że min. Prade pozostanie w gabinecie do jesieni i wtedy nastąpią większe zmiany w rządzie. Ustąpić mają ministrowie dr. Korytowski i dr. Marchet, a w razie żądania ze strony parlamentu i minister sprawiedliwości dr. Klein. Jako następców wymienia dziennik po Pradem dr. Pergelta, a po dr. Marchecie dr. Sylwestra.

Konferencja słowiańska.

Praga. (Tel. wł.) Wczoraj przy otwarciu konferencji słowiańskiej przemówił na powitanie dr. Kramarz we wszystkich językach słowiańskich.

Po polsku powiedział co następuje: „Witam Was całym sercem, bracia Polacy! Nikogo bardziej nie boli niezgoda między bratnimi ludami słowiańskimi, jak nas Czechów. Z całej duszy pragniemy, aby Wam i całej słowiańszczyźnie nowy duch, który ją obwieja zapewnił i zagwarantował konieczne warunki do wolnego narodowego i kulturalnego rozwoju. Pragniemy tego nie tylko w Waszym, lecz i całej Słowiańszczyzny interesie, ponieważ wtedy dopiero będziecie mogli pracować pomyślnie w interesie własnym i wspólnym.

Mamy silną wiarę, że serdeczna gotowość Wasza do szukania w Słowiańszczyźnie podstaw do dalszego rozwoju nie dozna rozczarowania. Nie wątpimy, że słowiańska idea, idea prawdziwie demokratyczna, idea równości, wolności i braterstwa, stanie się źródłem, z którego czerpać będą bratnie ludy siłę do usunięcia zapor, nie pozwalającej dwom narodom w niezgodzie żyjącym na podanie sobie bratniej dłoni. Obydwa narody, pracując na własnej glebie, broniąc swych praw i nie naruszając praw innych, — pracować będą dla całej Słowiańszczyzny. Tęsknimy za tą chwilą i oczekujemy tego momentu, kiedy nasze życzenie w czyn się zamieni.

W języku rosyjskim powiedział dr. Kramarz między innymi: Słowiańszczyzna powinna posiadać wspólne interesy, tworzyć jednolity organizm, któremu zagraża zguba, jeżeli jeden ze szczepli zmarnieje. Oby Rosyanin czuł się dotkniętym tem, że Polak w walce z germanizmem upada, aby Polacy i Rosyanie zarówno cierpieli nad tem, gdyby Czesi nie mogli swemu zadaniu przedniej straży przeciw niemieczyźnie poddać.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse” poświęca konferencji słowiańskiej w Pradze wstępny artykuł, pełen jadu, w którym powiada, że tendencye takich zjazdów najlepiej określił w swoim czasie hr. Beust, nazywając ją „zdradą kraju”. Wskazując na udział Polaków w obecnej konferencji, co ją odróżnia od poprzednich zjazdów, „N. Fr. Presse” powiada, że w tym fakcie najlepiej uwidoczniła się, że jedynym złotym mostem między Słowianami jest nienawiść do Niemców.

Praga. (TBK.) Uczestnicy kongresu słowiańskiego zebraли się wczoraj w południe w sali staromiejskiego ratusza, gdzie nastąpiło otwarcie. Na zjazd przybyli Czesi, Polacy, Starorusini, Słowienicy, Chorwaci, Rosyanie, Serbowie i Bułgarzy. Czeski Klub w Radzie państwa reprezentują: poseł, radca dworu Czelakowski i dr. Kramarz; agraryusy czeskich poseł Zazworka i Dürich, narodowych socjalistów poseł Kłofacz, zaś prawnopafstwowy

Związek postępowy poseł Kalina, Z. Moraw przybyli: poseł dr. Bulin, poseł dr. Szramek, poseł Zilinger i poseł Staniek, zaś ze Ślązka poseł Hruby. Miasto Praga reprezentuje dr. Grosz, słowianofilów dr. Czerny, sokołowski Scheiner, słowiański komitet lekarski dr. Hława, postępowo-narodowych członków Izby Panów dr. Matrasz, sławistów prof. dr. Poiivka, Związek czeskich dziennikarzy redaktor Küfer. Ze strony Słowiańców przybyli: poseł Rybarz i poseł Hribar z Lublany, zaś ze Styryi Vosniak, a z Gorycyi Andrzej Gabrczek. Starorusinów reprezentują: poseł dr. Hlibowicki i Hryniewiecki, Chorwaci: Vinković i Babić-Gyalski i Tresić-Pavčić. Ze strony Rosyan przybyli: członek Rady państwa Krasowski i członkowie Dumy: hr. Bobryński, Iskrycki, ks. Lwow, Giżycki, Maklakow, prof. Kowalewski i Dentlew; dalej prof. Filewicz, prof. Baldak, redaktor Fedorowicz, redaktor Światowski, Komarow, prof. Wołodimirow, Floryński, Ozierew, dr. Ott, Pogodin, hr. Obrucazew, Korabliw, redaktor Stachowicz i prof. Biechtiarew. Z Polaków przybyli z Galicyi: redaktor Chyliński, konserwatysta, prof. dr. Rydygier, centrum i stronnictwo katolickie, dr. Adam Doboszyński, demokraci, dr. Grek, Ludowicz, dr. Grabski, narodowy demokraci: z Królestwa Polskiego reprezentanci stronnictwa realistów: hr. Henryk Potocki i Ludwik Straszewicz; narodowi demokraci: Roman Dmowski, Jan Harusewicz, Stecki, Balicki Związek postępowy: Łypacewicz i Świętochowski, nadto pp. Józef Montwiłł z Wilna i hr. Jan Olizar z Wołynia, prócz tego dr. Kazimierz Jarecki, dr. Konic i prof. Zdzichowski.

W sali zasiadł przy stole prezydyalnym burmistrz Grosz, obaj wiceprezydenci i dr. Kramarz.

Burmistrz dr. Grosz, przywitany oklaskami, powitał zebranych, podnosząc, że raz przeciw wszystkim Słowianom przyszedł do przekonania, że potrzeba jednolitej, wspólnej pracy na podstawach kulturalnej i gospodarczej równości i równości praw wszystkich słowiańskich szczepów.

Następnie zabrał głos dr. Kramarz i w czeskiej przemowie podniósł, że przed 60 laty w tej samej Pradze odbył się pierwszy kongres słowiański. Przez tych lat 60 wiele się zmieniło, narody się rozwinęły, ale słowiańskie ludy nie mają warunków spokojnego rozwoju i dziś widzimy, jak się usiłuje zniszczyć odrębność i byt narodowy wielkiego ludu (burzliwe oklaski). Osłabienie jednego słowiańskiego ludu otwiera wrogom przystęp do innych słowiańskich szczepów; dlatego trzeba się łączyć w pracy nad kulturalnym i gospodarczym podniesieniem i nad uzyskaniem równych praw. (Oklaski). Mowca wita tych, którzyby tu chętnie przybyli a przybyć nie mogą, a więc Polaków z Poznańskiego (burzliwe oklaski), a także Słowaków i Serbów z Węgier (ponowne burzliwe oklaski) i wyraził życzenie powodzenia we wspólnej pracy wszystkich Słowian (burzliwe oklaski). Powitanie swoje dr. Kramarz powtórzył we wszystkich językach słowiańskich, a następnie po czesku oświadczył, że Słowianie nie chcą obalać tronów i burzyć państw, ale pragną połączyć się we wspólnej pracy, której potrzeby uświadomiło im wspólne niebezpieczeństwo, grożące Słowianom.

Następnie przemawiali z Rosyan: Krasowski i Maklakow, z Polaków: Dmowski, z Serbów: radca dworu Cersa, z Bułgarów: Babiew, ze Słowiańców: Hribar a z Chorwatów: dr. Tresić-Pavčić, nagradzani burzliwymi oklaskami.

Na koniec dr. Kramarz poświęcił wspomnienie członkowi Dumy rosyjskiej, śp. Pietrowo-Solowowo, który żywo współdziałał około przygotowania zjazdu.

Do wiadomości uczestników zjazdu podano telegramy z życzeniami, jakie nadeszły z różnych krajów słowiańskich.

Po zwiedzeniu ratusza, o g. 2 w południe, odbył się obiad. Po południu zwiedzano wystawę, a wieczorem o g. 8 odbyła się wieczornica na wyspie św. Zofii.

Praga. (TBK.). Krasowski nazwał Pragę idealnym centrum Słowiańszczyzny, krzewicielem słowiańskiej kultury.

Maklakow oświadczył, że zasada słowiańskich narodów musi być: wolność, równość i braterstwo (Oklaski) i wyraził nadzieję, iż w historii kultury ludzkości wielkie znaczenie będą miały wspólne usiłowania Słowian, do których tutaj kładzie się podwaliny.

Dmowski wywodził, że Polacy do sprawy słowiańskiej przywiązują pełną wagę i że będą popierali każde zjednoczenie narodów słowiańskich celem uzyskania dla Słowiańszczyzny należnego jej miejsca wśród ludów kulturalnych. (Oklaski.). Rosyjsko-polskie różnice niewątpliwie doprowadzą do zbliżenia się i owocnego rozwiązania tej kwestyi, choć do tego potrzeba będzie jeszcze długiego czasu.

Dudykiewicz wystąpił w imieniu Czerwonej Rusi; podniósł, że Rusini zazdroszczą, lecz nie w ujemnym znaczeniu, Czechom ich sukcesów, gdyż są przekonani, że one oznaczają także sukces całej Słowiańszczyzny. Mowca zapewnił, że Rusini są gotowi współdziałać w wielkim dziele wspólności słowiańskiej.

Mowy powitalne, wygłaszane w języku czeskim, polskim i rosyjskim, przyjęto hucznymi oklaskami.

Porozumienie rosyjsko-polskie.

Praga. (Tel. wł.) „Narodni Listy“ zamieszczają list hr. Wodzickiego, który, jak wiadomo, mieszka stale w Paryżu i występuje zawsze w prasie francuskiej za porozumieniem rosyjsko-polskiem. W liście tym powiada, że pangermanizm jest niebezpieczeństwem daleko groźniejszym, niż „niebezpieczeństwo żółte“. Wilhelm II jest duszą ruchu „Drang nach Osten“, a jest to wypra-

wa po zdobyczu na Słowiańszczyźnie. Jedyne po porozumieniu rosyjsko-polskiem może powstać unia słowiańska, będąca w stanie postawić Niemcom dostateczną zapórę.

Ekskomunikowanie mera.

Paryż. (TBK.) Biskup z Montauban, ks. Matty wystosował do mera z Beaumont, który zakazał odbycia procesyi kościelnej, pismo zawiadomieniem, że mer został ekskomunikowany i że taka sama kara spotka wszystkich, którzyby podobny zakaz wydali.

Przesilenie rządowe w Serbii.

Belgrad. (TBK.) Wskutek odrzucenia misji utworzenia nowego gabinetu przez Miłostawiewicza król powierzył ją staroradykałowi Miłowanowiczowi. Miłowanowicz rozpoczął natychmiast rokowania ze stronnictwami, aby je pozyskać dla budżetu i dla traktatu austro-węgierskiego, a także otrzymać przyzwolenie na nowe wybory. Największą trudność stanowi ułożenie listy gabinetu, gdyż wszyscy staroradykałmi kandydaci odmawiają wstąpienia do gabinetu.

Zamach na generała.

Konstantynopol. (TBK.) Onegdaj na pokładzie francuskiego parowca „Sidon“, który płynął z Saloniki do Konstantynopola, napadnięto i zraniono generała dywizyjnego Sadyka-Fazila-Baszę. Sprawca ma być Albańczykiem. Okręt następnie wpłynął do Dardanelów. Porta ma się domagać wydania mordercy.

Ruch albański.

London. (Tel. wł.) „Morning Post“ donosi z Konstantynopola, że rząd turecki, straciwszy nadzieję na opamiętanie ruchu albańskiego drogą pokojową, postanowił zmobilizować w Azji Mniejszej 36 batalionów i wysłać je przeciw powstańcom.

Wypadki w Persyi.

Petersburg. (Tel. wł.) W Tebris rozrzucono proklamacyę, zarzucającą generalnemu konsulowi rosyjskiemu podwójną grę i wzywającą go do zaprzestania mieszania się do spraw perskich. W przeciwnym razie grozi mu śmierć.

Berlin. (Tel. wł.) Z Teheranu donoszą tu, że do stolicy wróciło czterech dygnitarzy, którzy poprzednio na żądanie parlamentu zostali skazani na deportacyę. Ludność przy wjeździe urządziła im owacy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Kwestya upaństwowienia kolei czeskich przeszła w bardziej zdecydowaną fazę. Słychać, że już dziś ma być zawarta formalna umowa.

Ischl. (TBK.) Cesarz wczoraj popołudniu o g. 3 m. 45 w towarzystwie generalnego adjutanta hr. Paara, odjechał specjalnym pociągiem do Gmunden, ażeby odwiedzić rodzinę książąt Cumberland i książąt Württembergskich.

Paryż. (TBK.) Senat i Izba deputowanych uchwaliły dodatkowe kredyty, poczem sesyę zamknięto.

London. (TBK.) Wobec licznej publiczności otworzył król wczoraj igrzyska olimpijskie, w których bierze udział 2.500 uczestników z 25 krajów.

NA MARGINESIE.

PO MATURZE LICEALNEJ.

Pociąg pośpieszny ze Lwowa do Krakowa. Przedział dla pań. Pakunki, pakunczki, kosze, koszyki. Buzie młode, przyjemne, kapelusze wspaniałe, usta nie zamknięte.

— A pańi dokąd?
— Do Wiednia... na karnawał...
— Ba! we Lwowie nie udają się.
— Na weselu wczoraj były wspaniałe tualety.
— Drowa X. miała już 7-my raz tę samą suknię.
— Pańi pamięta który raz?
— Mam taką doskonałą pamięć, zapamiętam, jak kiedy kto był ubrany.

— Będą teraz ułatwienia przy maturze.
— Po co ta greka?... niemożliwa.
— Ja chodziłam do gimnazjum, ale przez grekę przeniosłam się do liceum. Licealna matura upoważnia także na uniwersytet.

— My obie mamy licealne matury... bardzo dobrze liceum kształci.
— Co to teraz za stacya?
— Po Przemyśle, to Złoczów...
— Jakto?... gdzieżtam...
— Ależ Złoczów po Przemyśle, zarezczam...
— Pańie, które nie miały matury licealnej, spojrzajły po sobie...

Pociąg pośpieszny unosił młode i piękne panny ze Lwowa do Wiednia, przez Przemyśl, Złoczów i t. d.

OSA.

Spstrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 13 lipca b. r.:

Ilożyna (Czas słowiański)	Ciężnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (z 2 pp)	Temperatura.	
					Najwyższa	Najniższa
7 rano	735.90	24.0	SW1	0.0	34.8	16.8
2 popoł.	735.00	31.4	S2			
9 wiecz.	734.25	23.1	SSW2			

Uwaga: Pogoda.

Wiedeń. (TBK.) Przepowiednia centralnego Zakładu meteorologicznego na dziś:

W Galicyi wschodniej: Pogoda piękna, słabe wiatry, ciepło, stan trwa równomiernie nadal, potem zachmurzenie. W Galicyi zachodniej: Zachmurzenie wzrasta, mierne wiatry, mało zmieniona pogoda, najpierw jeszcze piękna, potem pochmurno.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcyja nie odpowiada)

FRANCISZKA JUZETA GORZKA WODA
NAJZNAKOMITSZY ŚRODEK PRZEDZYSZCZAJĄCY

Wiadomości bieżące.

→ **Wiadomości osobiste.** Dyrektor policyi radca Schechtel wyjechał na dwumiesięczny urlop. Zastępstwo objął radca policyi Wojciech Wenc.

→ **Z uniwersytetu.** Pp. Edmund Horowitz, kand. adw. z Krakowa i Maryan Koziakowski, prof. gimn., rodem z Krakowa, otrzymali na uniwersytecie Jagiellońskim, pierwszy stopień doktora praw, drugi zaś do ktora filozofii.

→ **Z akademii weterynaryi.** Ukończyli lwowską akademię weterynaryi ze stopniem lekarza weterynaryjnego: pp. Dominik Gregorowicz, rodem z Kut w Galicyi, Karol Kuczurak, rodem z Kołomyi, Kazimierz Rykowski z Umianowic w gub. kaliskiej.

→ **Mianowania i przeniesienia.** Minister kolei żelaznych zamianował komisarza maszyn austr. kolei państwowych Juliana Ilnickiego, starszym komisarzem generalnej inspekcji austriackich kolei.

Minister rolnictwa zamianował asystenta leśnictwa Jana Ladenbergera, zarządcą lasów i dóbr państwowych.

Namiestnik przeniósł komisarza powiatowego St. Dorożyńskiego z Rohatyna do Lwowa, koncypistę namiestnictwa dra Rom. Szawłowskiego z Tłumacza do Żółkwi, praktykantów conceptowych namiestnictwa Stan. Chorzemskiego ze Złoczowa do Lwowa, Józ. Rydygiera ze Lwowa do Złoczowa i dra Bron. Dunina Rzechowskiego ze Lwowa do Krakowa.

→ **Fundacyja jubileuszowa.** W sobotę dnia 11 lipca odbyło się w auli uniwersytetu we Lwowie zgromadzenie profesorów i docentów, na którym rektor Dembiński przedstawił uchwałę senatu akademickiego, aby utworzyć fundacyę pod nazwą „Fundusz doraźnej pomocy dla dziatwy sług uniwersytetu lwowskiego“. Obecni przyjęli przez aklamacyę uchwałę senatu.

→ **Wsparcia dla czeladników krawieckich.** Magistrat m. Lwowa ogłosił konkurs na cztery wsparcia po 119 kor. dla ubogich czeladników krawieckich we Lwowie z fundacyi im. Franciszka i Antoniny Bałutowskich. Podania mają być wniesione do magistratu najdalej do 20 sierpnia b. r.

→ **Wykopany skarb.** Piszą nam: Z początkiem b. m. odkryto w Kasperowcach, pow. zaleszczyckiego, wielki skarb srebrnych monet rzymskich. Odkrycia dokonali pastuchy na skarbowem pastwisku hr. Baworowskiego, leżącym na zachód od Seretu przy drodze, prowadzącej z Kasperowic do Łesiecznik. Skarb, obejmujący około 1.000 sestercyj, leżał ukryty w rowie pod wielkim kamieniem, który z czasem podmyła woda deszczowa, wypłukując kilka monet. Przeważną część wykopanych monet zabrał rządca hr. Baworowskiego, resztę chłopcy rozprzedali lub rozdarowali. Monety pochodzą z czasów od Adriana do Aleksandra Sewera, a więc z II i III w. po Chrystusie.

Ze stanowiska naukowego żalować należy, że dopuszczono do rozdrapania skarbu.

→ **Przejechanie.** Na ulicy Fredry najechał wczoraj Jan Dynderys, jadąc wozem naładowanym ceglami, na jadącego rowerem Maksa Junga. Jung dostał się pod kołnierz, poczem doznał kilka nieznacznych obrażeń. Daleko gorzej wyszedł rower, który połamał się zupełnie.

→ **Śmierć w kąpielu.** Straszny wypadek zdarzył się wczoraj około g. 5 popołudniu na stawie Pelczyńskim. Oto kąpał się tam czeladnik szewski Michał Mykietyń. Nagle chwycił go, zdaje się, kurcz i zaczął tonąć. Kiedy spostrzeżono wypadek i pośpieszono mu z pomocą, ratunek był już spóźniony. Wydobyto z wody już trupa. Zwłoki odstawiono do zakładu medycyny sądownej.

→ **Fatalny wypadek** zdarzył się w ogrodzie Fleischmanna przy ul. Żółkiewskiej. Oto 13-letni Antoni Gębalski wylazł tam na wysokie drzewo, celem zajęcia z gałęzi „łatawca“, który podczas puszczenia w powietrze spadł na drzewo. Straciwszy równowagę, spadł chłopiec z drzewa i złamał rękę.

→ **Intryga z „Intrygantem“.** Z Budapesztu donoszą o nieprawdopodobnej pogłosce, jaka ma krążyć wśród tamtejszych sportowców.

Rozpowiadają bowiem, że zwycięzca tegoroczny wiedeńskiego Derby, ks. Lubomirskiego „Intrygant“ przez oszustwo dostał się między mianowane do biegu konie. Do biegu o „Derby“ dopuszczone były tylko trzylatki, a „Intrygant“ ma być czterolatkami i dlatego nie był dopuszczony do biegu w Derby rosyjskiem.

Pogłoski tej ze stron oficjalnych dotychczas nie zdementowano, a w sferach poważnych sportowców uchodzi ona za wręcz nieprawdziwą. Ks. Lubomirski znany jest jako jeden z najgorętszych i najofiarniejszych sportowców i z pewnością podstępny sposób nie chciałby zdobywać nagrody, a zresztą ks. Lubomirski ma rodowód „Intryganta“, którym łatwo mu przyjdzie wykazać prawdę.

Rugowanie języka polskiego z kościołów na Litwie. W Oranach na Litwie rozpoczęło się rozpoznawanie sprawy sądowej, wytoczonej kilku włościanom, oskarżonym przez Litwinów, ks. Juchnisa „o pogwałcenie porządku i spokoju w kościele”. Zbrodnia pomieniona polegała na tem, że włościanie w pewną niedzielę, gdy wypadły z kolei polskie śpiewy w kościele oławskim, śpiewali po polsku, zaś ks. Juchnis, wbrew rozporządzeniu ks. biskupa, narzucał parafianom „w niedzielę polską” nabożeństwo w języku litewskim; parafianie oławscy występowali w obronie swego prawa. Jeszcze za poprzednika ks. Juchnisa nabożeństwo dodatkowe w kościele oławskim odbywało się wyłącznie po polsku; kiedy potem ks. Juchnis zaprowadził z własnej inicjatywy język litewski w kościele i usunął śpiewy polskie, parafianie szukali sprawiedliwości u ks. biskupa. Biskup wysłał dwóch księży dla zbadania na miejscu, w jakim języku ludność pragnie się modlić; księża zadawali się otrzymaną od ks. Juchnisa odpowiedzią, że parafia składa się w dwóch trzecich z takich, co się modlą po litewsku. Po otrzymaniu powyższej informacji, ks. biskup rozkazał, ażeby dodatkowe nabożeństwo odbywało się z kolei po litewsku i po polsku: przytem po dwóch niedzielach albo świętach „litewskich” następował „dzień polski”. Parafianie starali się przestrzegać tego rozporządzenia biskupa i śpiewali po polsku tylko w „polską niedzielę”, lecz ks. Juchnis na to nie chciał się zgodzić, usiłował polski język zupełnie z kościoła wyrzucić i przeciwko swoim parafianom wystąpił ze skargą do naczelnika ziemskiego. Naczelnik ziemski skazał trzech gospodarzy, śpiewających po polsku w kościele, na dwa tygodnie więzienia. Parafianie podali apelację.

⊙ Strajk w „Ungaro-Croata”. Od kilku już dni toczyły się między dyrekcją węgierskiego towarzystwa na Adryatyku, „Ungaro-Croata”, a służbą okrętową pertraktacje w sprawie podwyżki płac, jakiej zażądała cała służba od kapitanów i maszynistów do majtków. Układy jednakowoż nie doprowadziły do pomyślnego rezultatu, gdyż dyrekcja tłumaczy się tem, że ze względu na silną konkurencję z Lloydem austriackim, nie może podwyższyć płac. Na to petenci rozpoczęli z dniem 9 lipca br. strajk na wszystkich 53 okrętach, należących do „Ungaro-Croata”.

Wiść o strajku rozeszła się natychmiast po Rjece, które jest siedzibą dyrekcji, wzbudzając szczególnie wśród kupiectwa wielki niepokój.

Okręty tow. „Ungaro-Croata” przewoziły bowiem towary z Fiume do wszystkich miast na wybrzeżu Dalmacji, a wobec wybuchu strajku wszelki przewóz towarów jest wstrzymany.

Prócz handlu ucierpią też i podróżni, którzy już kilkadziesiąt miejsc pozamawiali naprzód na okrętach towarzystwa, a przybywszy do Rjeki, muszą tam pozostać, aż do przywrócenia ruchu okrętowego, lub też, o ile mogą, korzystać z nielicznych linii kolejowych.

Wielką szkodę poniosą nadto kroackie miejsca kąpielowe Cirkwenica i Porto Ré, z którymi komunikacja jest możliwa tylko okrętami.

W piątek strajkujący udali się do zastępcy gubernatora hr. Wickenburga i burmistrza Rjeki dra Voio, z prośbą o interwencję na ich rzecz u kierowników towarzystwa, jednakowoż rokowania speliły na niczem.

Co więcej dyrekcja „Ungaro-Croata” wypowiedziała całemu personalowi służbę i rozpięła konkurs na wszystkie te miejsca.

Urządzono prowizoryczną służbę pocztową między Daimacją a Tryestem parowcami Lloyd’a, nadto mają być użyte torpedowce do przewożenia poczty do miast na wybrzeżu Dalmacji. „Ungaro-Croata” wysłała również parowiec z 150 wagonami zboża, które mają być wyładowane w Sebenico, Spalato i Gravosa, aby przyjąć z pomocą tamtejszym kupcom.

× Praca przy muzyce. W Chicago wprowadzono niezwykłą nowość: muzykę w fabrykach podczas pracy. Przedsiębrane już dawniej próby dowiodły, że nic tak nie przyspiesza pracy, jak wesołe, rytmiczne dźwięki marsza. Pierwszą próbę na większą skalę urządzono w Canajoharie w stanie nowojorskim, umieszczając w wielkiej sali fabrycznej automatyczny fortepian, wygrywający ulubione marsze amerykańskie. Gdy stwierdzono, że w godzinach gry praca jest szybsza i intensywniejsza, zaprowadzono fortepiany także w innych oddziałach, a za przykładem jednej fabryki poszły inne. W wielkich zakładach chicagowskich konserw mięsnych zastosowano innowację na większą jeszcze skalę. Ponieważ fabryka miała pilne dostawy dla floty Oceanu Spokojnego, chodziło o możliwie największe przyspieszenie pracy. Dyrekcja zdecydowała się więc umieścić w olbrzymiej kuchni całą orkiestrę i oddać przygotowanie konserw i pakowanie konserw odbywa się przy dźwiękach marszów Sousy i innych kompozytorów amerykańskich. Obliczają, że szybkość i intensywność pracy zwiększa się pod wpływem muzyki o 40 proc.

× Nowe uzbrojenie gwardyi papieskiej. Papieska gwardya szwajcarska będzie zaopatrzona w starożytne hełmy i halabardy, takie same, jakie były za czasów jej założyciela, Juliusza II-go, i które bez wątpienia bardziej odpowiadają starożytnemu mundurowi, obmyślonemu przez Rafaela Sanzio, niż nowoczesne. Dn. 23 z. m. komendant gwardyi, Leopold Mayer hr. von Schauenstein, przedstawił Ojcu św. sześciu gwardzistów w nowym rynsztunku starego stylu. Hełmy i halabardy wykonane są wiernie według wzorów z wieku XVI-go, ofiarował

zaś je Ojcu św. w darze komitet katolicki. Hełmy są z ciemnej stali, ozdobione z obu stron herbem Juliusza II-go — drzewem dębowym. Historyczny ten rynsztunek nosić będą gwardziści tylko podczas największych uroczystości, otaczając lektykę papieską.

Piśmiennictwo.

* **Polnische Post** nr. 28 (Wiedeń). W artykule wstępnym schłostano dosadnie protesty wszech Niemców austriackich przeciwko zupełnie uzasadnionemu okólnikowi ministra handlu dr. Fiedlera, zwracającemu uwagę przemysłowców austriackich, że otwiera się dla nich rynek zbytu w Królestwie Polskim, dzięki bojkotowaniu towarów pruskich. Poseł dr. Józef Ptaś w bardzo przejrzystym artykule odmalował stan obecny prac nad reformą prasową. O stanie kultury chłopów polskiego daje obcym trafny obraz przekład mowy posta Nakoniecznego w Dumie. List śląski opisuje teroryzm Niemców w Cieszynie. List warszawski jest poświęcony tamtejszym teatrom. Dział ekonomiczny, obfite działy bieżące i przekład z Zapolskiej w odcinku dopełniają treści numeru.

Teatr.

* **Teatr warszawski.** P. Kazimierz Zalewski otrzymał już dymisyę ze stanowiska dyrektora dramatu i komedii. Wedle krążących pogłosek następcą ma zostać p. Kazimierz Kamiński lub p. Józef Kotarbiński, albo też reżysera zostanie poruczona obu jednocześnie, w ten sposób, iż p. Kamiński obejmie reżyserję sceniczną, zaś p. Kotarbiński dział literacki. P. Zalewski pozostaje przy kierownictwie szkoły aplikacyjnej dramatu i komedii.

Nowy prezes teatrów warszawskich, p. Małyszew, zamierza przeprowadzić gruntowną reformę w administracji finansowej sceny warszawskiej, a zarazem zająć się bezpośrednio podniesieniem jej poziomu artystycznego. Małyszew był swego czasu jednym z założycieli słynnego teatru Stanisławskiego w Moskwie i w zorganizowaniu jego czynny brał udział.

— **Zmarli.** Ś. p. Władysław Garbiński, prezydent miasta Kielc w Królestwie Polskim, zmarł w Ustroniu nad Wisłą (10 b. m.).

Ś. p. Franciszek Wąsowski, b. urzędnik Banku polskiego, emeryt, ostatnio kustosz Tow. zachęty sztuk pięknych, zmarł w Warszawie (9 b. m.).

Dramat kinematograficzny.

Kinematograf zdobył sobie wstęp do teatru — na pomocnika. Dyrektor jednej ze scen bulwarowych w Paryżu wpadł na pomysł przedstawienia kinematograficznie katastrofy, która dzieje się między jednym aktem i drugim, w operetce „Miss Helyett”, której bohaterka spada z góry w przepaść i cudem jedynie wychodzi z katastrofy bez szwanku. Upadek ten przedstawiony jest w obrazach kinematograficznych podczas antraktu. Bohaterka dociera z trudem do szczytu olbrzymiej góry. chwije się, idzie dalej, staje wreszcie nad brzegiem ponurej przepaści, gdzie szczęśliwym zbiegiem wielki pień drzewa zagradza jej drogę i unika tym sposobem katastrofy. Publiczność zachwycona była tą nową atrakcją i z większym zajęciem śledziła obraz, niż akcję samej operetki. Stanie się to niewątpliwie nowym etapem upadku teatru w Paryżu.

Wkrótce ukazać ma się w piśmie „Le monde artiste” poemat Rostanda, a ogłoszenia o tem brzmią, iż „wystawiony ma być w obrazach kinematograficznych”. Poemat ten zaczyna się obrazem z życia bogów greckich.

Wesołe zabawy Dyany w gajach świętych przerwane zostają nagle ukazaniem się samochodu, tak, że zaledwie zdążyło się całe towarzystwo ukryć w krzakach. Automobil staje. Pękła guma. Wsiada z niego odzianych w brzydkie futra i monstrualne okulary dwoje pasażerów, zdejmują swoją zbroję. Bogowie z krzaków widzą cudnej urody młodego człowieka i młodą kobietę. Zwolują natychmiast Morfeusza, aby uspił intruzów, którzy się rozciągnęli na trawie i natychmiast w sen głęboki pogrążyli. Bogi z kryjówek swoich wychodzą, Wulkan ogląda automobil i zabiera się do naprawienia go. Tymczasem Wenus znajduje kuferek i wyjmując z niego rozmaite fatałaszkę, koronki, wstążki, woalki, które ją w zachwyt wprowadzają. Wszystko jednakże ma swój koniec, nawet sen dwojga automobilistów. Bogowie kryją się znów za krzaki. Młoda para budzi się, wstaje, nakłada znów swoje futra; za zdziwieniem spogląda na naprawiony automobil i odjeżdża. I automobil pędzi ze zdwojoną szybkością, a towarzyszy mu Eros, jako niewidzialny palacz.

Gabryel d’Annunzio, jak zapewniają gazety włoskie, zajęty jest obecnie również pisaniem „sztuki” dla kinematografu.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 13 lipca. (Tel. wł.)
Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 61— do 62—. Tendencja: spokojna.
Cukier za towar skontyngentow. z natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 75-50 do 76—. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. — do —. Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —, w całych wagonach K. — do —, beczkami do —. Tendencja: spokojna.

Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 26-25 do K. 26-75. W beczkach K. — no —.

Nafta galicyjska z Wiedni beczkami K. 27-25 do K. 27-75.

Tendencja: spokojna.

Depesze z targu piętowego.

Wiedeń, dnia 13 lipca. Kursy giełdy wiedeńskiej: Losy a) procentowe: Austriackiego Zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 266-50, Austr. Zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 259-50, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 k. 4 m. z. proc. 255—, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 238-50, Pożyczka serbska norm. po 100 fr. pr. 4 101—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 20—, Zakładu kred. dla handlu i przemysłu po 100 zł. 475—, Clary zł. 40 m. k. 150—, Pożyczka m. Insbrodu 20 zł. 108—. Losy m. Krakowa 20 zł. 111—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 60-60, Ofen 40 zł. 195—, Palfy 40 zł. m. konw. 190—, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 50-25, Czerwonego krzyża węg. tow. 5 zł. 25-85, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 67-50, Salma 40 zł. m. k. 235—, Pożyczka salcburska po 20 zł. 112—, Tureckie oblig. prem. kolejowe 500 fr. 187—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 493—.

Berlin, dnia 13 lipca. Banknoty austriackie 85-10, Spirytus —.

Frankfurt, d. 13 lipca. Austr. kred. 194-75, Koleje państwowe 150-20 Disconto 170-90. Laura 207—.

Paryż. Święto narodowe.

Wiedeń, d. 14 lipca. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 619-25, Akcje węgier. Zakładu kredy. 738-25, Akcje Anglo banku 294-50, Akcje Unionbanku 540-50, Akcje Länderbanku 438—, Akcje Bankvereinu 518-25, Akcje Boden credit 1058—, Akcje gal. Banku hipot. 572—, Akcje kolei państwowych 703-25, Akcje kolei państwowej 118—, Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Elbethal 451—, Akcje kolei półn. 5120—, Akcje kolei czern. 550—, Akcje Alpy 672-50, Akcje Rima Muranyi 550—, Akcje Prag. Tow. żel. 2703—, Akcje Fabryki broni 546—, Akcje tur. ryton. 428—, Akcje gal. karp. Tow. naft. 583—, Obligacje węgiers. indemn. —, Renta majowa 96-75, Austr. Renta koronowa 96-95 Węg. Renta koronowa 93—, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 94-25, 4 proc. listy Banku hip. 94-15, 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 99-75, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 110-50, 4 proc. listy Banku kraj. 94-50, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 100-30, 4 proc. komunalne obligacje Banku kraj. —, Obligacje propinacyjne 98-55, 4 proc. Gal. pożycz. kraj. z 1893 r. 95-55, 4 proc. pożyczka miasta Lwowa 94-05, Losy tureckie 187-50. Mark. 117-56 Ruble 252-50, Kredyty —, Alpy —, Węgier kred. —, Unionbank —, Koleje. —, ros. 5 proc. pożyczka 1906 95-80.

Usposobienie: Przejściowo akcje kolei państw. i Alpy ożywione. Ogólna tendencja silna. Zamknięcie spokojne przy nieco słabszych kursach.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wiadomości o ukończonych pertraktacjach w sprawie wykupna kolei spowodowały ogromny obrót i zwykłą akcją kolei państwowych. Ogólna tendencja targu była przyjazna.

Berlin, dn. 14 lipca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 194-40, Staatsbahny 150-40 Disconto Comandit 170-75, Berlin. Tow. handl. 159-60 Laura 206-50, Bohumery 215-50, Kolej połudn. wschodnio-pruska —, Rubel za got. 214-40, Kolej warsz.-wied. —, Kolej morza śródziemnego —, Kolej Meridionalna —, Losy tureckie 148—, Renta włoska —, „Harpener” kopalnia węgla 198-40, Kolej Marienburg-Mławka —, Konsolidacje —, Lombardy 22-75, Kolej Henry 120—, Niemiecki bank narodowy —, Kanada Preferred 160—, Akcje żegl. hamburskiej 107—, Kurs warszawski —, Huta „Donnersmark” 292—, 3 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1894 83-90, 3 1/2 proc. renta rosyjska —, 4 proc. renta rosyjska z r. 1902 83-90, 4 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1905 96—, Rheinische Stahlwerke 164-25, Gelsenkirchen 190—.

Berlin, 14 lipca. 4 proc. węgierska renta złota —, węgierska renta koronowa —, Austr. akcje, kredytowe 194-40, Staatsbahny 150-40, Lombardy 22-75, Disconto Comandit 170-75, Ruble 214-40.

Tendencja: spokojna.

Frankfurt, dn. 14 lipca. Wczorajsza giełda wieczorna: Austriacka renta papierowa —, Austr. renta srebrna 99-10, Austr. renta złota 99—, Austr. akcje kredytowe 194-25, Staatsbahny 150-40, Lombardy 22-60 4-proc. austr. renta koronowa 96-90.

Tendencja: spokojna.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, dn. 13 lipca. Pszenica na kwiecień 1908 r. od — do —, Pszenica na maj od — do —, Pszenica na październik od 11-31 do 11-32, Żyto na maj od — do —, Żyto na październ. 1908 r. od 9-56 do 9-57, Owies na maj 1908 roku od — do —, Owies na październ. od 8-46 do 8-47, Owies na kwiecień 1909 — do —, kukurudza nasierp. od — do —, kukurudza na lipiec od 7-62 do 7-65, Rzepak na maj 1908 0— do 0—, Rzepak na sierpień od 16-50 do 16-60. Pogoda: gorąco.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej. Wkładka wynosi członka założyciela 200 kor., dożywotniego 40 k. jednorazowo, zwyczajnego zaś 2 k. rocznie. Zapisywać się można w kołach miejscowych oraz we Lwowie w galicyjskiej Kasie Oszczędności i w Galicyjskiej Kasie zaliczkowej (Trzeciego Maja 5).

„OJCZYŻNA”
Tygodnik ilustrowany dla ludu kosztuje wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 kor kwartalnie 1 kor.
— wychodzi w Krakowie na każdą niedzielę. —
Adres Redakcyi i Zarządu: Kraków, Luga l. 5.